

Materia? Nie ma materii – wskazał Einstein. O Jana Pawła II buncie rzeczy

M. Zabierowski

Cywilizacja polska ma topologię pojęciową oceaniczną, podczas gdy bizantyjska – reistyczną, topologię rzeczy. Materia? – powiedział Einstein. To są drgające fale, jaka tam materia. Zdaniem Jana Pawła II nawet rzeczy się zbuntują, w warunkach ulokowania życia i stosunków społecznych¹, a co dopiero Logos, Kosmologos. Niechętny lustracji wywiad (nie niemiecki?), w r. 2007, niewątpliwie na fali i obyczajowości, wspomaganej (fali) gruntami i nagraniami, wysadził w powietrze rząd, który dał się sportretować, zamiast przygotować kadry do wojny o prawdę, jesienią 2008. Już na początku XVIII wieku Prusy i Rosja podpisały porozumienie w Poczdamie (1720) o osłabianiu etosu obronnego Polski. Szlachta zwęszyła tu możliwość zarobku ... Cała szlachta. Nie tylko ta bogatsza, jak Radziwiłłowie.

2017. Posłowie, minister Radziwiłł itd., media, ci wszyscy, którzy w ogóle nie rozumieją pojęć Jana Pawła II (miernoty ludzkiej, alternatywizmu i tysiąca innych w polskich encyklikach!), potępiają Jerzego Ziębę, medycynę niestandardową, holistyczną, lecz akceptował ją w stu procentach system Solidarności, system wojtylizmu. Powszechnie stosowano tę medycynę.²

Od r. 2017 trwa ciemnogrodzki karnawał wyśmiewania, tego, co w polskiej kulturze pracowniczej (PRL, 1945-89, a nawet w III RP, po r. 1989, do czasu wypowiedzi ministra zdrowia K. Radziwiłła) było absolutnie naturalne.

Uczestniczą w tym procesie ci, którzy zniszczyli ... I RP – tacy jak fala stojąca ministra zdrowia K. Radziwiłła; zresztą nie tylko magnaci, także szlachta średnia w tym uczestniczyła.

Jeśli tamci mogą, to i my też chcemy. – Handlować Polską. Od okrągłego stołu Skubiszewski ujawniał ... co? Kompleksy? – Nie, niech będzie zwalczony projekt gospodarczy systemu Solidarności. Magnaterią też. Przecież operacja ulokowania 500 mln na kontach prywatnych była pomysłem wywiadów, czyli grupa Lanckoroński-Czartoryski-Radziwiłł & all ukazała 16 XII 16 to, co jest oczywiste. Że stała się ekspozyturą wywiadów.

Lekarze epoki systemu społecznego pracowniczego Solidarności 1980-89 wysyłali pacjentów do homeopatów, do Harrisa Clive'a, Johannesesa Rongena, przygotowywali ich seanse terapeutyczne. Nawet sami praktykowali homeopatię³ – tak było w PRL.

1 Mówił mi ksiądz L, że poglądu Jana Pawła II księża nie rozumieją i mają papieża za wariata.

2 Jest ona uzasadniona w fizyce, lecz nie w metafizyce niutonowskiej.

3 Np. sąsiad prof. JM, lekarz Zbigniew Krajnik, Bezpieczna 50/3, więzień obozów niemieckich na Pomorzu. Z. Krajnik był wybitnym homeopatą. Za wizytę brał 1/10 tego, co brali lekarze po wprowadzeniu prywatyzacji. Solidarność Walcząca. Był umysłem wybitniejszym od innych w branży. Odmówił SB, PZPR.

W latach 2014-2016 inżynier Jerzy Zięba osobiście (to tylko jego zasługa, nie zaś lekarzy, akademii medycznych) spowodował zmiany w medycynie, zmiany w edukacji, w dystrybucji i produkcji leków. Na jego prelekcje zaczęli po cichu, na wzór podziemny, uczęszczać lekarze.

W Polsce powstała metodologia, Kosmos-Logos (vol I-VII), i praktycznie tylko w Polsce. Dlaczego? – powodem był brak wywiadu od czasów *katarzyństwa*. **Brak konkretnego kontrwywiadowczego budzi umysł narodu - powstaje tak umysł metodologiczny, czyli kosmologiczny.** Pod wpływem nauk tego utalentowanego metodologicznie samorodnego inżyniera, nagle (zniecka) do aptek zawędrowały wcześniej absolutnie nieosiągalne nowe leki. Np.wit.K2. Doprawdy, do tej pory tej podstawowej witaminy („produktu”) nie było. Nie chce się wierzyć, a jednak zmiany spowodował J. Zięba, umysł prześladowany za to, że skończył AGH. Tymczasem 1 na tysiąc w Polsce ma dar metodologii i jest nim J. Zięba. Rząd Polski zamiast dać fundusz na Instytut Metodologii, to nasyła na J. Ziębę policję, prokuratora, – Na Zachodzie 1 na milion. Zauważył to kandydat do Nagrody Nobla R.B.P. Partridge i Jane Widseth, Haverford, Pasadena. „Co to jest, że wy się tak tym wgłębianiem w niebotycznie rzeczy, interesujecie. Tego nie ma na Zachodzie”.⁴

Od r.1989 nowy system, który wyrugował system pracowniczy S, kapitalizm (XXI wieczny, najnowocześniejszy, a nie żaden XIX-wieczny, jak powtarzała ogłupiała prawica – wierzący w chaos, rynek, uklasowanie) naruszył pomoc medyczną ludziom; naruszył zasady etyki dekady S, nauki JPII/JPS – **Jerzego Popiełuszki i S.** Od 6 II 89 powstał biznes zajmujący się handlem zdrowia, ludźmi. Sprywatyzowano ludzkie zdrowia. Dlaczego? JPII/JPS to struktura systemowa misji, propracownicza, całkowicie odmienna od kapitalizmu.

Handel zdrowiem ludzkim – niedopuszczalne w JPII/JPS. Z powodu planu sorosowego, sachsowego, prywatyzacji. A dlaczego wprowadzono prywatyzację? – Z powodu programu wyprowadzania z Polski w dwa-trzy lata pół tysiąca miliardów; policzenie tego wymaga jednak umysłu wojtyłowskiego, a nie alternatywistycznego. Niech sobie każdy sam to obliczy.

Z powodu wyprowadzania z Polski w jednym roku setek miliardów, powstały zagrożenia edukacyjne, epidemiologiczne, zdrowotne. Z tego powodu Polacy często chorują na choroby zwykłe i na nowe w stosunku do dekady S, jak depresje, cierpią na zaburzenia zwykłe fizyczne i na nowe psychiczne; zwłaszcza nie ma szpitali dla osób z problemami psychicznymi, lekarz psychiatra przyjmuje prawie nigdy, tak jak lekarz neurolog, okulista, nefrolog, częstotliwość zachorowań na choroby zwykłe i psychiczne gwałtownie wzrosła w nowym systemie, a wiele osób potrzebujących udaje się po nieskuteczną pomoc do znachorów, jak

4 Pod chatą Żeromskiego, 1978.

metodolog Jerzy Zięba, których uderzeniowo tępił minister ... zdrowia (!)
- K. Radziwiłł.

Ataki na J. Ziębę są typowymi atakami umysłu materialistycznego, ograniczonego, niemethodologicznego. Brakuje słów. To nie jest ani science-fiction ani beletrystyka. Książka J. Zięby odsłania a) ducha, b) kulisy prac naukowych, zakłamanie w badaniach na uczelniach, ale też c) niezwykle zdolności człowieka; i d) wadliwy sposób studiowania – Zamiast rozpoznawania – poznawanie.

To błąd w całym szkolnictwie. O co chodzi? Zięba nie tyle powołuje się na badania i doświadczenia właśnie lekarzy-praktyków i naukowców, bo to jest oczywiste, ile potrafił tę wiedzę ocenić. Inni lekarze :-)) nie potrafili. I to nie ze złej woli. Z braku zdolności metodologicznych. To jest ten duch. Kosmos-Logosu.

Przecież wszyscy mieli te same fakty. I co? I nic. – Czekali aż nadejdzie Zięba. Nie jest to duch, czyli coś, co przychodzi z siebie, a nie z zewnątrz? Czy nie przypomina to polskiego naukowca, który popatrzył na prace astrofizyczne i odkrył, że jeszcze istnieje materia ukryta, podczas gdy wszyscy astrofizycy finansowani przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego pukali się znacząco w czoło?

W obu książkach J. Zięby są setki przypisów, a jednak nikt nie potrafił przed nim tej sztuki łączenia dokonać. Tysiące dziennikarzy, lekarzy nie dorasta Ziębie do pięt i powtarzają: jakim prawem inżynier napisał książki traktujące o medycynie? – Prawem istnienia ducha.

Zwykłe prymitywne umysły nie są w stanie zrozumieć tego, że można wyleczyć tysiące ludzi bez studiów medycznych. To co zrobił Jerzy Zięba jest popisowym numerem metodologii – jeden na tysiąc w Polsce ma tę cechę. Gdyby prezes Kaczyński zebrał ich stu, w miejsce tych miernot w Sejmie, to znalazłby poparcie w 80 %, a nie 43 %. Dylemat prezesa Kaczyńskiego – kto jest Polsce potrzebny „uczciwy czy genialny”, jest pozorny, ponieważ Kopernik, Leibniz, Ciołkowski nie myśli o tym, aby się legalnie nakraść, więc geniusz zabezpiecza pierwsze ogniwo.

Jak się zdobywa taką wiedzę, co to jest ? – pytał prezes na Zamku Piastów Śląskich, w 90-lecie odzyskania niepodległości. Jak? Nijak :-)), ona zjawia się sama. Nie chcę się porównywać do absolutnie genialnego J. Zięby, ale zostałem pracownikiem Wydziału Lekarskiego nie na piękne oczy. Miałem już dorobek z psychologii, antropologii, w obszarze „Cybernetyka i charakter”⁵. Na konkursie zapytano mnie tak: – Przy okazji tej „Cybernetyki i charakter”, a wytłumaczy nam pan cierpliwie książki naszego profesora, których my w ogóle nie rozumiemy, tzn. książki naszego cybernetyka prof. Jana Trąbki? (Takie a takie).

- Proszę bardzo.

- A jak?, czy da się to zrobić?

- Da się, potrzebny jest inny język, tak jak fizykę pomagają zrozumieć dwa osobne języki o tym samym – falowy na tle korpuskularnego.

5 M. Mazur, „Cybernetyka i charakter”. Ten klub obalił Mazowieckiego w wyborach 1990. Brała w tym udział SW (objaśnienia sytuacji w 9 rozległych analizach, koordynację w Kotlinie Kłodzkiej prowadził jeden z członków SW).

- Prosimy napisać w nowym języku, bo my nie chcielibyśmy nie rozumieć naszego kolegi i często tu w Akademii Medycznej mają go za wariata, ostatnio chirurdzy, stomatolodzy skarżyli się, że niczego nie rozumieją.

Powstała w zdrowiu sytuacja problemowa – dokąd zmierzamy. Minister zdrowia zresztą tępił nie tylko homeopatię, ale też „zwykłych” lekarzy, jak np. doc. Zofię Szychowską ze Szpitala Pediatrycznego we Wrocławiu, która ujawniała wady medycyny oficjalnej, ujawniała błędy leczenia dzieci. Terror panował straszny. Doc. Zofii Szychowskiej nikt nie chciał bronić, oprócz Powstańca Alicji Natusiewicz, lecz nie miała uprawnień; więc się zgodziłem. Wybitna pediatra do tej pory patrzyła w książki, karty chorobowe dzieci, wyniki i nie zdawała sobie sprawy z ludzkiej głupoty, podłości, małości systemu. Nie wnikała w to. Ministerstwo Zdrowia odśloniło cały ludzki prymitywizm. Szykanowana Szychowska tak przeżyła intensywność systemu ucisku, że popadła w ciężką depresję. W latach 90., byłem świadkiem załamywania się uczonych. Niektórzy jak prof. Andrzej Zieliński (z SW) z wydziałów budownictwa politechnik krakowskiej, rzeszowskiej i częstochowskiej, często nie chcieli już żyć. Wybitny profesor budowlanec mówił mi co myśli o planie nieuka miliardera, *sachsyzmie*, o Balcerowiczu. Nie mogli przeżyć tego, że celowo niszczone budowane przez naród projekty i wytwory wielkich budów. Budowlanec nie chciał żyć. Jego wina, nie Balcerowicza.

Moim zdaniem, a mówię to na podstawie obserwacji, w pierwszej dekadzie lat 90., działacze Solidarności, Solidarności Walczącej, którzy odrzucili z uczciwości działania przeciwko narodowi polskiemu – wręcz zamierali. Oczywiście byli oni uznawani za wariatów. Ale ma to związek z początkiem r. 2019. Prezes Kaczyński apelował, że Polska potrzebuje ludzi uczciwych, a zatem nie takich, którzy chcą się legalnie nakraść, ale nie podał, jak zamierza ich rozpoznawać. Był to apel spóźniony o 30 lat.